Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Piątek 1-go kwietnia № 90

Fala głodu w Sowietach

Ryga, 31. 3.
Od kilku dni w Petersburgu i okolicznych miejscowościach trwają rozruchy na tle głodowem. Spowodował je brak chleba, którego nie można dostać nawet za kartkami. W napadach i rabunkach biorą udział kobiety i dzieci.

W ciągu dnia wczorajszego rozgromiono rządowy magazyn żywnościowy w Krasnem Siole pod Petersburgiem oraz 7 jadłodajni w śródmieściu. Policja aresztowała 150 osób.

Ponieważ wojsko wzywane do tłumienia rozruchów odmawia użycia broni, władze sprowadziły z Kronsztadu marynarzy.

Główną przyczyną niezadowolenia ludności jest stały spadek stopy życiowej, spowodowany przez inflację. Zarobki nie zwiększyły się wcale, podczas gdy ceny artykułów na t. zw. „czarnym rynku" wzrosły kilkakrotnie. Racje żywnościowe, wydawane przez urzędy sowieckie, są niewystarczające.

Dzienniki moskiewskie ogłaszają dziś listę 37 banitów, którym wstęp do Rosji sowieckiej jest wzbroniony. Przestępcy ci są wyjęci z pod prawa.

Na czele listy widnieje nazwisko Lwa Trockiego, następnie znajdują się nazwiska mieńszewików, socjal-rewolucjonistów i innych skazańców politycznych, którym udało się zbiec zagranicę.

Marsz. Piłsudski i R. Dmowski

Kair, 31. 3.
Marszałek Piłsudski bawiący w Helluanie spotkał się z bawiącym tamże od miesiąca Romanem Dmowskim i bardzo zaprzyjaźnił się z nim.

Marszałek chodzi stale na spacery z tym znakomitym pisarzem, gra z nim w karty — i przyglądają się razem igrającym w falach Nilu — krokodylom.

Po powrocie do kraju p. Dmowski, pozostanie wedle pogłosek — obiegających sfery dyplomatyczne — ministrem sprawiedliwości na miejsce p. Cara, z którego p. Marszałek nie jest zadowolony z powodu nieudolnego przeprowadzenia procesu brzeskiego.

Bankier Kwinto w Łodzi

Warszawa, 1. 4.
Sensacyjny zwrot zaszedł w znanej aferze bankiera Kwinto.

Otóż zeznał on 30 b. m. w ogniu krzyżowym pytań, iż część pieniędzy pomieścił on w Banku Handlowym w Łodzi i poukrywał na różnych fikcyjnych kontach.

Celem stwierdzenia tego stanu bankiera Kwinto, przewieziono wczoraj pod silną eskortą do Łodzi i osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Kopernika.

Dzisiaj o godz. 12 ma odbyć się wizja lokalna wszystkich kont w gmachu Banku Handl. na ul. Kościuszki przy udziale Zarządu takowego, celem ustalenia, gdzie, kto i kiedy podejmował te kapitały.

Sprawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco i wzbudziła ona zrozumiałe zainteresowanie w sferach bankowych.

Kwiatek dla b. więźniów

Celem poratowania nadszarpniętego zdrowia więźniów brzeskich, rząd wyznaczył pewną kwotę z funduszów Min. Sprawiedliwości — celem ich wysłania na kuracje do Egiptu.

Ponieważ jednak wyznaczoną kwota jest niedostateczną w najbliższą niedzielę odbędzie się na ten cel, kwiatek uliczny.

Organizacje tej imprezy na terenie naszego miasta objął „Strzelec" tudzież „Federacja obrońców Ojczyzny" pod protektoratem JWP. Doktora Galili.

Dalsze redukcje na Śląsku

W dniu wczorajszym zamknięto kopalnię „Hr. Laura". Z 1500 osób załogi, zatrzymano dla robót jeszcze koniecznych 100 osób.

Na kopalni „Paweł" w Knurowie zredukowano 150 robotników.

W Królewskiej Hucie na dzień 15 kwietnia wymówiono pracę 306 robotnikom.

Kopalnie „Szarlotta" (1200 ludzi) i „Florentyna" (1380 ludzi) mają być w dniach najbliższych zamknięte. Nadto w zagłębiu sosnowieckiem ma być na parę miesięcy unieruchomiona kopalnia „Jowisz". W związku z tem na 15 kwietnia wymówiono pracę 1040 robotnikom.

Wreszcie w fabryce Babcock i Zieleniewski wszyscy robotnicy w liczbie 140, otrzymali wymówienie z dn. 30 czerwca r. b.

80 proc. zakazów przywozu cofnięto

Według półoficjalnego komunikatu niemieckiego, który jest zarazem pewnego rodzaju komentarzem niemieckich sfer rządowych do ostatniej ugody gospodarczej z Polską, rząd polski zobowiązał się do cofnięcia około 80 proc. wydanych w styczniu r. b. zakazów przywozu, w szczególności zaś w dziedzinie przywozu z Niemiec do Polski maszyn rolniczych i gotowych fabrykatów.

Komunikat ten podkreśla z naciskiem zadowolenie rządu niemieckiego z podpisanej w Warszawie ugody, albowiem zakazy przywozu ze strony Polski uderzały bardzo boleśnie w interesy eksportowe niemieckiego przemysłu metalowego i maszynowego.

Poza stwierdzeniem, iż Niemcy zobowiązały się do niestosowania również ostatnio wprowadzonej maksymalnej taryfy celnej w stosunku do importu z Polski, komunikat ten o innych ustępstwach niemieckich nie wspomina wcale.

Kiedy koniec kryzysu?

Mało obiecująca perspektywa

Prorocy obozu rządowedo u nas, którzy skwapliwie przepowiadali dawniej, że kryzys minie, jak z bicza trzasł, jak np. p. Matuszewski, który jako minister skarbu zapowiadał w grudniu r. 1929, że rok 1930 będzie już pokryzysowy, od dłuższego czasu umilkli całkowicie. Takich gromkich twierdzeń o zabarwieniu polityeznem już obecnie się nie słyszy. Natomiast zaczynają się pojawiać ostrożniej ujęte uwagi ze świata gospodarczego lub naukowego.

P. Antoni Wieniawski, b prezes Banku Handlowego w Warszawie, ogłasza w tej sprawie uwagi, których główne ustępy brzmią („Czas" nr. 71):

— „Organizacje światowe, skupiające w swym ręku surowce, nietylko znacznie obniżyły ceny, ale czynia daleko idące udogodnienia, aby zdobyć odbiorców. Robocizna uległa w wielu krajach poważnej zniżce. Słowem stworzyły się warunki, uprawiające do przypuszczenia, że dalsza poważna zniżka artykułów codziennej potrzeby jest mało prawdopodobna. Wiemy jakie znaczenie moment ten posiada podczas kryzysu. Konsument, odkładający do ostatnich granic chwilę nabycia potrzebnych mu artykułów, zmuszony jest wreszcie do zaspokojenia bieżącej potrzeby, a gdy budzi się w nim obawa możliwości ruchu zwyżkowego, stara się zużyć posiadane środki dla zaopatrzenia się na czas pewien. Stanowi to zwykle moment zwrotny, a gdy pogląd ten zatoczy nieco szersze kręgi, powraca ruch i ożywienie na rynku.

Unikając wszelkich tak zawodnych przepowiedni, przypuszczać jednak można, że druga połowa roku bieżącego będzie okresem, w którym ustąć może rozszerzanie się i pogłębianie kryzysu, a po tym okresie nastąpić może okres poprawy konjunktury.

Interesuje nas przedewszystkiem pytanie czy Polska znajdzie się w pierwszym szeregu państw, które wyzyskać będą mogły zmianę kenjuktury, czy też znajdziemy się wśród tych państw, których poprawa wymagać będzie dłuższego czasu.

Musimy jasno sobie zdać sprawę, że pod tym względem położenie nasze jest niepomyślne.

Powrót da jako takie równowagi możliwym jest nietylko przy istnieniu znacznej poprawy cen na wytwory rolnicze, ale wymaga niezwykle oględnej i stanowczej polityki rządu, któraby umożliwiła rolnikom zarówno likwidację obecnych uciążliwych zobowiązań jak i oszczędziła rolnictwu nadmiernych ciężarów. Proces to trudny, wymagający często i wielkiego wysiłku w kierunku oszczędności zarówno w życiu gospodarczem, jak i życiu państwowem.

Rozważania te są, jak widać, dosyć ogólne i niezbyt wiele obiecujące, a obfitujące natomiast w liczne zastrzeżenia.

Równoczesnie prof. Edward Lipiński, dyrektor Inst. Bad. Konjunktur Gosp. i Cen w Warszawie, na pytanie, czy nastąpi poprawa w odpowiedzi swej m. in. zaznaczył („Kurj. Wil." ur. 70):

— „Pewne objektywne warunki przejścia od depresji do poprawy gospodarczej istnieją równie dobrze obecnie, jak i istniały rok teme. Zapasy są stosunkowo małe, nawet w zasadniczych surowcach światowych nie są one znacznie, Istnieje nagromadzenie się niezaspokojonego z powodu depresji zapotrzebowania, istnieje konieczność dokonania pewnych inwestycyj renowacyjnych, ponieważ w ciągu kilku lat niema, zupełnego braku jakiejkolwiek inwestycyj urządzenia wytwórcze uległy w znacznym stopniu zużyciu lub zestarzeniu, istnieje możliwość obudzenia popytu drzemiącego.

— Dlaczegóż jednak poprawa się nie odbywa i nieodbyła?

— Dlatego że życie gospodarcze całego świata potężny i wyznaczający wpływ wywarły czynniki natury psychologiczno-politycznej, a mianowicie akcja Niemiec o obalenie traktatu wersalskiego...

— Co prowadziłby mogło do szybkiego przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Polsce?

— W pierwszym rzędzie konieczne jest obniżenie cen kartelowych, jak i wogóle wszelkich cen które nie obniżyły się od 1928 roku Powrót do poziomu cen z roku 1928 nie jest możliwy. Nawet gdyby nastąpiła poprawa gospodarcza i pewien wzrost, cen to bez silnej inflacji kredytowej wzrost poziomu cen nie może przekroczyć kilku prócent. Dlatego, gdyby ceny tych towarów, które utrzymały swój poziom w roku 1927-28 pozostały nadal bez zmiany, wówczas działoby to jak tama boto nowa na drodze do przezwyciężeina depresji Jeśli bowiem ceny wyrobów gotowych są niskie, np. ceny maszyn rolniczych, a ceny składników kosztów produkcji np. żelaza są nie pomierne wysokie, wówczas nie jest możliwe podjęcie przez przemysł przetwórczy nowych operacyj inwestycyjnych. Wtedy wysoka cena np żelaza wywołuje stałe bezrobocie w kraju, uniemożliwiając rozszerzenie działalności produkcyjnej w zależnych i związanych gałęziach produkcji Dlatego też obniżenie cen do tychczas nie obniżonych jest poprostu koniecznością gospodarczą".

Już z tych skrótów widać że podobnie jak p Wieniawski tak i p Lipiński buduje nadzieje poprawy na dojrzewającem zapotrzebowaniu Jest również zgoda w poglądzie że wszystko lub wiele zależy od biegu światowych spraw politycznych. Na gruncie polskim p Wieniawski widzi przedewszystkiem konieczność podwyższenia cen rolniczych a p Lipiński sądzi że najważniejsze jest obniżenie cen przemysłowych co jest znaczną różnieą poglądów

Naogół biorąc przepowiednie te narazie mówią że kryzys zacznie się zbliżać ku końcowi jeżeli nastąpi szereg zjawisk które zaczną go zbliżać do końca.

Nieszczęśliwa miłość „króla zapałek" Kreugera

Zagadkowe samobójstwo szwedzkiego „Króla Zapałek" Ivara Kreugera pozostaje na dal tematem dnia. Różnie mówi się o tem niezwykle zamożnem człowieku a szczególnie o przyczynach jego strasznego końca

Poważne trudności finansowe w których się znalazł Kreuger, niewątpliwie były jedną z najgłówniejszych przyczyn samobójstwa ale podobno niemałą rolę odgrywał tu pewien cichy dramat miłosny rozgrywający się w głębi duszy tego niezwykłego człowieka

Mówiono że słynna gwiazda filmowa GRETA GARBO odrzuciła propozycję zawarcia małżeństwa przedstawioną jej przez Kreugera rzekomo w niej zakochanego

Wersja ta jednak nie odpowiada rzeczywistości. Serce Kreugera należało bowiem do pewnej damy z towarzystwa berlińskiego

Spryt reportera niemieckiego w Berlinie zdołał wykryć cichy dramat serca wielkiego potenta przemysłu i ujawnić cały szereg ciekawych szczegółów tej historji miłosnej."

W jednej z zachodnich dzielnic Berlina mieszka dama którą miljarder gorąco kochał Przepiękna wysoka postać brunetka stuprocentowa gospodyni smukła 30-letnia kobieta o wyglądzie dwudziestoletniej — tak określa bożyszcze Kreugera.

Już przed 14 laty wyszła za mąż za poważnego kupca berlińskiego i w całkowitej harmonji małżeńskiej żyje szczęśliwie jako mamusia dwóch chłopców jednego 8 l. i drugiego 12 letniego

Do tej mężatki zapłonęło serce Kreugera. Z mężem jej wiązały się sprawy kupieckie tak że często bywał w domu kupca i gorąco kochanej przez niego kobiety

W swej samotności Kreuger nie czuł się już zbyt dobrze.

Coraz silniej biło jego serce ku Pani T. i za wszelką cenę pragnął ją zdobyć i odebrać mężowi.

Kreuger który za swe pieniądze mógł nabyć wszystko co mu się podobało tym razem spotkał się z oporem.

Daremnie nalegał na przyjaciela ażeby zrezygnował z żony, ten zanadto ją kochał ażeby mógł przyjąć propozycję Kreugera

Żona kupca również mimo uczuć przyjaźni dla "króla zapałek" nie chciała za żadną cenę opuścić męża i dzieci

Małżonkowie odsunęli się od Kreugera — i już nigdy więcej nie słyszano o wielkiej miłości potenta finansowego i nigdy też więcej nie wystąpił z jakimkolwiek zamiarem wstąpienia w związki małżeńskie

Kreuger pozostał kawalerem.

Dlaczego Kreuger się nie ożenił?

Pewnego razu zapytany o tajniki swego serca zdradził się Kreuger przed przyjacielem „Licząc lat 21 zakochałem się bardzo w pewnej dziewczynie równej mi wiekiem

Była to moja pierwsza wielka miłość. Postanowiłem z nią się ożenić lecz biedaczka zmarła zbyt wcześnie

Właściwą jednak przyczyną trwania stanu kawalerskiego to przedewszystkiem niedowierzanie kobietom silnie zakorzenione oraz obawa że kobieta mogłaby mnie poślubić wyłącznie dla mych pieniędzy

Zawsze skromny Kreuger

Aczkolwiek Kreuger lubił operę i koncerty omijał znane restauracje z obawy iż kelnerzy lub goście mogliby go poznać

Im bardziej czuł się swobodnym tem lepiej dla niego. W jedzeniu był bardzo skromny i homary lub inne smakołyki na jego stole się nie ukazywały

Wielki podróżnik dookoła świata odbywa teraz ostatnią swoją podróż. Tragedję miłosną którą przeżywał ten miljarder najlepiej odzwierciadlają słowa napisane swego czasu do ubóstwianej przez niego kobiety pani T.

„Gdybym Panią poznał w latach wspólnej młodości w Szwecji jakie szczęśliwe mogłoby być nasze małżeństwo..

—

Przesuńmy zegarki o godzinę

oszczędzimy na elektryczności

Zanikanie firm prywatnych

Jeżeli „państwo" jest identyczne z rządem, jeżeli rząd jest wszystkiem, to tego rodzaju pogląd musi znaleźć swój głęboki oddźwięk w gospodarczej polityce państwa, co więcej: przekształcać w określonym kierunku jego ustrój społeczno gospodarczy. Ogromne znaczenie dla gospodarczego życia ma sposób pojmowania prawa. I najpierw ta psycho logja „państwowa" stwarza swój własny ustrój prawny, urabia właściwe sobie stosunki praw ne, co oczywiście głęboko oddziaływa na całe gospodarstwo narodowe.

Państwo sanacyjne wniosło w nasze życie swoje pojmowanie ustaw. Ustawa nie jest dzisiaj jakąś normą ogólną zbiorowego życia, któraby stwarzała objektywne, trwałe jego warunki, któraby ograniczała nie tylko rządzonych, lecz i rządzących. Ustawa jest pełnomocnictwem dla rządu, daje mu pełną swobodę działania. Niema właściwie ustaw, są pełnomocnictwa. Rząd nie jest poddany jakiejś niezależnej od niego kontroli. Rząd postępuje wedle własnego uznania, co najwyżej może wysłuchać „opinji sfer zainteresowanych", ale może oczywiście jej nie słuchać.

Zaczęło się od specjalnych pełnomocnictw (szkolne, różne gospodarcze itd.), aż u chwalono generalne pełnomocnictwa. Dalszym krokiem konsekwentnym byłoby zniesienie konstytucji, zawieszenie mocy różnych innych ustaw, a poprzestanie na uchwaleniu krótkiej ustawy zasadniczej. Mogłaby ona zawierać tylko dwa artykuły. Pierwszyby mówił, że rząd robi, co chce i wydaje, jakie chce rozporządzenia; drugi oddałby wykonanie tej ustawy rządowi, który uzupełnia się i zmienia wedle swej woli.

Nowoczesne życie gospodarcze wymaga stałości. Wymaga trwałego porządku prawnego, wymaga norm, ustaw, które nie będą zmieniały się za lada podmuchem. Bezpieczeństwo własności prywatnej jest nierozerwalnie złączone z bezpieczeństwem prawnem. Dyktatura grupy rządzącej, która wszystko może zmieniać swojemi rozporządzeniami, najlepiej odpowiada takiemu systemowi gospodarczemu, jaki jest w Rosji. Jest zaś w niezgodzie z tym systemem, który — przynajmniej dotychczas oficjalnie — istnieje w Polsce.

Trzeba być konsekwentnym. Jeżeli się uznaje wszechwładzę rządu, jeżeli uchwala się nieograniczone pełnomocnictwa, jeżeli nie chce się nad nim sprawować kontroli, hamować samowoli władzy wykonawczej, to wówczas trzeba uznać, że rząd jest wszechpotężny i wszechwiedzący, że może on najlepiej regulować życie gospodarcze, organizować produkcję, zmieniać rozdział dochodu społecznego, wyznaczać każdemu, co on ma robić i czego nie ma robić. Wtedy trzeba w ten rząd wierzyć. I niema komiczniejszego widoku, jak ci „konserwatyści", czy też pseudoliberalni przedstawiciele wielkiego kapitału, którzy wierzą w rząd, którzy mu niczego nie odmawiają, a równocześnie deklarują się jako przeciwnicy „etatyzmu". Dlaczego, z jakiego tytułu? Skąd ta niewiara i ten scentycyzm?

Wszechwładza czynnika wykonawczego nie da się zamknąć do niektórych tylko dziedzin życia — np. tylko do tępienia opozycji. Rozlewa się ona na wszystkie strony, a musi swój wyraz znaleźć i w strukturze życia gospodarczego. Gdyż podstawa „etatyzmu" gospodarczego, czy finansowego jest poprostu „etatyzm" — bez żadnych przymiotników. Bo słabą jest gwarancją, że rząd w danej chwili nie chce korzystać ze swoich uprawnień, że liczy się z przeciwnikami „etatyzmu", że robi im ustępstwa. Cechą znamienną psychologji rządzących jest to, że zawsze dążą oni do wyzyskania pełnej swej władzy, że nie rezygnują z swoich uprawnień.

Przypatrzmy się zresztą paru przykładom praktycznym. Rząd „reorganizując" Kasy Chorych i inne instytucje ubezpieczeń społecznych natrafił tam na kilkudziesięciu pracowników, którzy z poprzedniemi zarządami zawarli dlugoletnie umowy, zabezpieczające ich interesy Ministerstwo pracy chce się ich pozbyć. I w tym celu przeprowadza się ustawę, która po prostu unieważnia indywidualne i zbiorowe umowy prywatne. Za tą ustawą głosują... konserwatyści.

Inny przykład. Ciężkie położenie przemysłu naftowego skłoniło rząd do wniesienia projektu ustawy, upoważniającej rząd do wprowadzenia przymusowego kartelu w tym przemyśle. W Sejmie, ten projekt został zmieniony w duchu wyraźnie antykapitalistycznym Nowa ustawa wprowadza nawet wywłaszczenie bez odszkodowania. Głosują za tem także i przedstawiciele wielkiego kapitału.

Przykłady te możnaby pomnożyć. Niektórzy konserwatyści przyjęli niechętnie rządowy projekt ustawy o sprawie dóbr skonfiskowanych po powstaniach, który to projekt odbiera moc prawną wyrokom sądowym. Ale nic w tej ustawie dziwnego. Podobnych rzeczy iest więcej. Są one wyrazem pojęcia o wszechwładzy rządu, jego wszechumiejętności jego nieograniczonych uprawnień.

Rezultatem tego pojmowania państwa, tego „wychowania państwowego" w szerszem wyrazu znaczeniu, musi być opanowanie całego życia gospodarczego przez aparat rządzący. W łonie obozu rządowego mogą być takie lub inne ideały społeczno-gospodarcze. Ale logika wypadków prowadzi na rzecz tego kierunku, który chce przeprowadzić społeczną kontrolę nad produkcją, który chce zastąpić wolną gospodarkę przez gospodarkę państwową. Inaczej być nie może. Powstrzymać ten pogląd i odwrócić go będzie można tylko wtedy, gdy ci, którzy dzisiaj rządzą Polską, przestaną nią rządzić.

Roman Rybarski.

Fala nowych podatków w Ameryce

Nowy Jork, 31. 3.

W pośpiesznem tempie Izba reprezentantów w Waszyngtonie uchwala wszystkie projekty podatkowe, wnoszone przez ministra skarbu. Ma to na celu ratowanie budżetu, który wykazał miljardowe niedobory.

Niektóre z tych podatków przedstawiają się wręcz dziwacznie. W dniu wczorajszym zatwierdzono 10-procentowy podatek od biletów kolejowych do uzdrowisk, miast rozrywkowych i parków narodowych. Pozatem Izba uchwaliła podatek od lemonjad, nafty, ropy naftowej, prywatnych samolotów, rozmów telefonicznych i telegramów. Opłatę za listy pod wyższono z 2 na 3 centy.

Komisja finansowa senatu bada dalsze możliwości podatkowe.

Nowy Jork, 31. 3.

W ciągu stycznia i lutego bież. roku zaznaczył się w Stanach Zjednoczonych dalszy spadek produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu. Najmniej ucierpiał przemysł samochodowy, gdyż w okresie tym wyprodukowano 243 tysiące maszyn, podczas gdy w styczniu i w lutym roku ub wypuszczono na rynek 408.

Produkcja stali i żelaza spadła sześciokrotnie, a eksport zmniejszył się z 446 miljonów dolarów na 36 miljonów (cyfry te dotyczą miesięcy: styczeń i luty).

W ciężkiem położeniu znalazły się miasta i miasteczka, z pośród których kilkaset ogłosiło niewy łacalność.

Ciągnienie loterji państwowej

10.000 zł. na Nry: 5405 126942.

5 000 zł. na N-ry: 21184 130084.

3 000 zł. na N-ry: 25733 65128 110095 111951.

2.000 zł. na Nry: 851 23459 31780 33248 43004 48465 49011 62062 82707 87626 88323 94993 96139 97131 111224 122031 122659 125775 129954 137264 137924.

1.000 zł. na N-ry: 3150 6917 17634 18025 20978 29784 44031 45315 45627 50295 57910 75551 75885 81303 82519 90009 98793 98822 98951 100341 100347 104015 112832 126952 132011 159907.

500 zł. na N-ry: 573 1626 3087 3664 4123 4613 4802 8670 9149 10047 10713 11864 13110 14544 14812 15894 16157 16691 20913 22328 23049 24116 25421 28794 28816 29403 29616 29637 31448 33652 33874 36408 37250 40736 40863 42568 43288 44570 46130 46828 47195 47529 47915 48184 8807 51349 51784 54327 55552 56973 57987 59839 61387 61991 62903 63464 64385 64974 66750 68564 69592 70314 70872 72035 73234 73946 74011 74159 74335 74955 75847 75862 76490 76884 77721 79601 84061 84836 85421 87856 88463 89508 89922 90376 90714 92637 93996 95864 97276 99617 101127 101364 102936 103074 103410 103473 104917 105259 105345 106478 106786 108092 109253 109968 111090 111486 111564 113176 113501 113676 114708 116967 117510 118020 118211 119405 121115 121741 122999 123112 124166 125482 126297 128961 129705 130529 130640 133910 135573 136026 136087 138027 139194 140092 140799 141453 142034 142837 144205 145126 146557 147189 149054 150137 154226 156822 157028 157684 159001 159004 159944.

Echa strzałów w Moskwie

Echo strzałów wymierzonych w Moskwie przeciwko niemieckiemu radcy legacyjnemu von Twardowsky'emu jeszcze brzmi i długo nie przebrzmi, chociaż po obu stronach czynione są wysiłki a żeby oddźwięk jego zmatować. Czytelnik pisma naszego znalazł n-rze z dn 18 b m głębokie refleksje polityczne na temat strzałów które padły w Moskwie Sprawa godną jest jednak dalszej uwagi, gdyż dotyczy zarówno zagadnień we wnętrznej jak i zagranicznej polityki sowieckiej

Jest rzeczą jasną że Juda Miranowicz Stern, który strzelał do von Twardowsky'ego nie strzela w niego osobiście to znaczy nie strzelał w niego jako Twardowsky'ego lecz jako przedstawiciela Nasuwa się pytanie w przedstawiciela czego czy kogo Stern strzelał ? Czy w przedstawiciela Niemiec czy w przedstawiciela zagranicy wogóle a jeżeli tak czy inaczej to dlaczego?

Bystrzy obserwatorzy życia w większych ośrodkach sowieckich stwierdzają że daje się tam zauważyć wielką niechęć a nawet nienawiść do cudzoziemców Przyczyną tych nienawistych nastrojów jest nędza której towarzyszy złość na cudzoziemców że pomimo wzmagającej się nędzy i braku środków żywności, nie wahają sie wykupywać w Rosji sowieckiej zboża i żywności Różne są jeszcze przyczyny tych nienawistych nastrojów przeciw zagranicy Technicy bolszewiccy nie nawidzą inżyniera niemieckiego który jest lepiej płacony i ma lepsze warunki bytowa nia niż rosjanin Wskutek olbrzymiego napływu technicznych sił z zagranicy warunki bytu inżynierów i pracowników sowieckich znacznie się pogorszyły Robotnik słyszy że tyle środków żywności wywozi się zagranicę i widzi jak ludzie z zagranicy obfitują w Rosji we wszystko i za tanie pieniądze kupują to czego on wogóle kupić nie jest w stanie To go drażni i gniewa

Coraz bardziej staje się jasnem że jedną z przyczyn tego symptomatycznego zamachu jest lekkomyślna i snobistyczna polityka rządu sowieckiego który ściąga do Sowietów już teraz nawet turystów z zagranicy stawia dla nich wspaniałe restauracje a w nich urzą dza szykowne kawiarnie do których sowieccy parjasi mogą tylko zaglądać przez okna Od dłuższego czasu zagraniczne poselstwa jako też wybitni ludzie z zagranicy przedewszystkiem „spece" pobierający wysokie honorarja zasypywani byli listami pogróżkowemi Trud no jednak nie twierdzić, że znaleźć się mogą i inne przyczyny i inne motywy wyjaśniające mianowicie, że strzał padł właśnie na przedstawiciela Niemiec W antybolszewickich kołach rosyjskich oddawna ugruntowała się opinja, że głównie i przedewszystkiem dzięki Niemcom dzięki ich pomocy materjalnej i technicznej bolszewicy utrzymują się przy władzy Lud rosyjski pamiętą jeszcze bałtyckich baronów i tych Niemców którzy rządzili się za cesarskiej Rosji, jak w swoim własnym kraju i widzi że sytuacja dzisiaj właściwie się nie zmieniła, ze i dzisiaj Niemcy pod rządami zupełnie odmiennemi, także się rządzą w Rosji

Zresztą może, jak przypuszczali różni znawcy życia sowieckiego, te nastroje przeciw Niemcom wyzyskane zostały ażeby sprowokować przez G. P. U. do innych celów zamach tego typu W ciekawej książce H. Siemsena, p. t. „Rosja Tak i Nie", znaleźć można dokładne stwierdzenie faktu że właś nie właśnie w szeregach G. P. U. przebywa ją przeciwnicy pokojowej polityki sowieckie go komisarjatu dla spraw zagranicznych Tak tedy zamach na Twardowskiego chociaż da się wyjaśnić z nastrojów opinji rosyjskiej kryje w sobie zapewne i tajemnice niezgłębionej w swych zamiarach działalności G. P. U.

Gdzie znajdują się głowa Haydna?

Stare podania i legendy sprawdzają się niekiedy Głośne było niegdyś podanie które mówiło o tem że głowę słynnego kompozytora Haydna odjęto przed pogrzebem od tułowia i zastąpiono głową innego trupa. Pogłoska ta sprawdziła się obecnie, jak donoszą pisma budapeszteńskie. Hr. Paweł Esterházy u przodków którego Haydn pełnił przez lat 30 bez mała funkcje kapelmistrza orkiestry dworskiej polecił wybudować w Eisenstadt mauzoleum do którego miały być w obecną 200-ną rocznicę urodzin mistrza przeniesione jego zwłoki.

Po śmierci Haydna w Wiedniu w roku 1809 zwłoki zostały złożone w krypcie kościoła w Eisenstadt zaś czaszka nieśmiertelnego twórcy oratorjów znalazła się w posiadaniu wiedeńskiego towarzystwa miłośników muzyki.

Hr. Esterhazy wobec ukończenia budowy mauzoleum i nadchodzącej rocznicy polecił otworzyć trumnę w krypcie kościelnej i zbadać jej zawartość. Istotnie znaleziono w prostej trumnie z drzewa orzechowego szkielet Haydną ale czaszka przymocowana jedwabnemi nićmi do kręgosłupa była najwidoczniej innego pochodzenia.

Tak więc pogłoska mająca już za sobą stokilkadziesiąt lat istnienia okazała się prawdziwą

OSTATNIE CHWILE PANA MAURYCEGO

Pan Maurycy Biedermuss jest ciężko chory. Lekarz nie rokuje nadziei utrzymania go przy życiu. Pani Biedermussowa, silnie wzruszona, wychodzi do przyległego pokoju

Dokąd idziesz, Sara? — pyta mąż

— Chciałam napisać parę słów do mamy, Moniek

Mija parę chwil Pani B pisze Nagle staje we drzwiach sypialni i pyta męża, głosem pełnym boleści:

— Maurycy, powiedz jak się pisze „pogrzeb" rz czy ż ?

Hejnał wieży Marjackiej

Hejnał, wygrywany co godzina z wieży kościoła Panny Marji w Krakowie, transmitowany jest od listopada 1927 r. stale w południe przez rozgłośnię krakowską, a od 29 stycznia 1928 r. transmituje go Warszawa i zkolei wszystkie inne stacje polskie. Hejnał krakowski zajął tedy w radjofonji polskiej znaczącą pozycję — a interesuje także słuchaczy zagranicznych, zwłaszcza angielskich, którzy rozmiłowani są w tradycji i egzotyźmie. Bo hejnał krakowski jest istotnie audycją związaną charakterystycznie z historją i kulturą stałej królewskiej stolicy, posiada dla Polaka urok tradycyjnego zwyczaju, dla obcych czar pamiątki średniowiecza.

Hejnał jest starym motywem pasażowym urwanym w oryginalny sposób — co legenda tłumaczy nagłym zgonem strażnika, ugodzonego strzałą tatarską, w chwili wygrywania pobudki. Przyszedł do nas z Węgier (Hajnal po węgiersku: „jutrzenka"), najprawdopodobniej już w XIV wieku za Ludwika i był niczem innem jak pobudką wojskową grywaną z reguły o świcie. Stosowano go zarówno w obozach, jak do wygrywania na wieżach miejskich na powitanie dnia. Dość szybko przestał być jednak zwyczajem innych miast, pozostał tylko w Krakowie, gdzie z głównej wieży kościoła specjalny strażnik wygrywał go co godzina. W miesiącu maju i w niektóre wielkie święta rozbrzmiewają z wieży także pieśni kościelne na dwie trąbki.

Wieża Marjacka nie należała jednak do kościoła. lecz do miasta i miasto opłacało trębacza. Podczas największego upadku Krakowa na przełomie XVIII i XIX wieku zanikł piękny zwyczaj hejnału; nie było komu utrzymywać nawet jednego strażnika! Dopiero w r. 1810 wiceprezydent miasta Tomasz Krzyżanowski wraz z żoną Julianną z Lichockich (ze znanej mieszczańskiej rodziny krakowskiej) testamentarnie przeznaczył pewną sumę na cel wskrzeszenia starodawnego zwyczaju. I ponownie odezwały się dźwięki pieśni kościelnych i pobudki, tym razem z wieży ratuszowej, stojącej po drugiej stronie Rynku.

Ale już w drugiej połowie zeszłego wieku przeniesiono nadawanie hejnału z powrotem na wieżę Marjackiego kościoła. Miał strażnik z wieży Marjackiej, wygrywający hejnał, swój piękny dzień podczas wiosny ludów w r. 1848, gdy pierwszy dał znać o zamierzonym bombardowaniu miasta przez Austrjaków i wezwał lud pod broń. Strzelano wówczas do niego, nawet wogóle wygrywania hejnału zabroniono. Ale ostatecznie piękny zwyczaj pozostał. Robudka, wygrywana co godzina z wyniosłej wieży, panującej nad całem miastem, znakomicie zestraja się z jego odrębną indywidualnością i średniowiecznym nastrojem jego murów. Hejnał jest dziś unikatem w całej Europie.

Jak po inne lata, tak i w bieżącym roku w Wielką Sobotę wieczorem po rezurekcyjnem nabożeństwie w katedrze wawelskiej, która odprawił Książę Metropolita Sapieha, dźwięki dzwonu Zygmuntowskiego i hejnału z wieży Marjackiej popłynęły na falach eteru ponad Polskę. W dniu 17 kwietnia 1927 r. radjo polskie po raz pierwszy transmitowało dźwięki tego potężnego dzwonu, dostojnego świadka rozkwitu potęgi mocarstwowej Polski i złotego wieku kultury, królewskiego dzwonu, który rozbrzmiewa znów nad wolną, ku nowej chwale i mocy dążącą Rzeczpospolitą.

Kościół katedralny na Wawelu posiada trzy wieże: zegarową o barokowem nakryciu, środkową wieżę Zygmuntowską, oraz wieżę wikarjowską ... ...

W roku 1520 król Zygmunt I kazał ulać dzwon wielki, przy poświęceniu nazwany od króla „Zygmuntem". Rozmiary jego są kolosalne. w dolnym obwodzie liczy przeszło 7 m. Jest to największy dzwon na ziemiach polskich. Odlewał go Jan Bekam, Norymberczyk koło bramy Wiślnej, między murami miasta. — Dźwignięcie dzwonu i zawieszenie go na wieży odbyło się w sposób uroczysty w obecności króla i królowej Bony i dworu. — Scenę tę upamiętnił Jan Matejko w wspaniałym obrazie, a Stanisław Wyspiański w drugim akcie „Wesela" (w rozmowie Stańczyka z dziennikarzem).

Dzwon Zygmuntowski używany jest bardzo rzadko, tylko kilka razy do roku, w szczególne uroczystych chwilach. Do wprawienia go w ruch potrzeba było 8. a nawet 16 ludzi. W celu ułatwienia rozkołysania dzwonu i uchronienia wieży przed szkodliwemi wstrząśnieniami osadzono go na kulkowych łożyskach, ofiarewanych przez pewną firmę szwedzką. Trudna ta praca, wymagająca potężnych rusztowań we wnętrzu wieży, dobiegła końca przed świętami Wielkiej Nocy roku 1928.

KRONIKA

KWIECIEŃ

1

PIĄTEK

KALENDARZYK

Hugona b.

Nieforlunny rębacz

(a) Na posesji przy ulicy Myśliwskiej 43 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą któ rego padł 29-letni Jan Chłodniewski, lokator tegoż domu.

Chłodniewski w czasie rąbania drzewa uderzył siekierą tak nieostrożnie, że ostrze jej spadło na palce rąbacza które zostały od cięte.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia, stwierdził obcięcie 4 palców u lewej ręki i po nałożeniu opatrunku przewiózł Chłodniewskiego w stanie osłabionym do szpi tala.

Z głodu

(a) Na ulicy Nowo Pabjanickiej przed posesją 11 w dniu wczorajszym popełnił za mach samobójczy 33-letni Jan Tworczyk, za mieszkały przy ulicy Bednarskiej 18.

Tworczyk pozostając od dłuższego cza su bez pracy i środków do życia, pod wpły wem depresji moralnej zażył większej dozy kwasu karbolowego, by w ten sposób skró cić swe życie.

Desperata w stanie nieprzytomnym zna leźli przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

(a) W bramie domu przy ulicy Nowej 7 znaleziono w zawiniątku dziecko płci męs kiej, liczące około 2 do 3 tygodni życia. Przy noworodku znaleziono kartkę, podającą, iż jest zrodzone z matki chrześcijanki, która z nędzy zmuszona jest porzucić je. Podrzutka przesłano do żłobka, a równocześnie wszczę to poszukiwania za matką

NA MARGINESIE

Emeryt

Ciągnął swe jarzmo, znosił życia szarość,
Przetrwał zarazy, inflacje i wojny
Z tą jedną myślą, ażeby na starość
Mieć byt spokojny
To jedno widział, że nie będzie żebrać,
Bo płacił za to swe grosze najkrwawsze
„Są prawa, których nie można odebrać"
Mówiono zawsze.
I nagle poznał pełen przerażenia,
Że los dla niego ma serce macosze,
Że jakaś ręka wysuwa się z cienia
Po jego grosze.
Że jego spokój aż po dzień dzisiejszy
Twarz swą wykrzywił i w oczach ma zły zyz
Bo będzie musiał, chociaż najbiedniejszy,
Płacić za kryzys.
Więc posmutniało emerytów mrowie
I nie pocieszy ich nadziei nuta,
Bo pamiętają łacińskie przysłowie:
Roma locuta...

Miłe stosunki małżeńskie

a W czerwcu 193· r. między małżon kami Janina i Wiktorem Pietruszewskim, zamieszkałymi przy ulicy Kochanowskiego 6 wynikło nieporozumienie Po kilku sprzecz kach które nie rzadko kończyły się rękoczy nami Janina Pietruszewska opuściła dom mę ża i udała się do swych rodziców zamieszka łych przy ulicy Stefana róg Szopena.

Po rozejściu się małżonków wynikła między nimi znów pewnego dnia bójka. Gdy Wiktor Pietruszewski przechodził przez ulicę napadło nań 4-ch mężczyzn, którzy zadali mu szereg ran kłutych nożem poczem porzu cili rannego i zbiegli

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogo towia ratunkowego który go następnie w sta nie bardzo ciężkim przewiózł do szpitala, gdzie Pietruszewski przez czas dłuższy prze bywał na kuracji

Wdrożone przez policję dochodzenie doprowadziło do ujawnienia i ujęcia trzech sprawców napaści którymi byli bracia Boles ław Franciszek i Władysław Głowacze

Głowaczowie skazani zostali na karę od 1 do 1 roku i 6 mięcy więzienia

W czasie tej rozprawy Janina Pietru szewska zeznała że głównym sprawcą pora nienia męża był czwarty zbiegły napastnik Antoni Kowalski który w głównej mierze po nosi za to winę

W grudniu ub. roku policja zatrzymała poszukiwanego Kowalskiego osadziłą go w więzieniu, a następnie wdrożyła przeciw nie mu dochodzenie

W dniu wczorajszym Kowalski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowyw w Łodzi

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Antoniego Kowalskiego na 1 rok więzienia

Amerykański rozmach Krakowa

a Wielka afera banków małopolskich i wielkopolskich przedstawicielami których na terenie Łodzi byli Szczepkowski i Zawistowski zatacza coraz szersze kręgi i jak zdo łaliśmy ustalić na usługach Szczepkowskiego i Zawistowsskiego było cały szereg agentów, którzy zajmowali się specjalnie wyszukiwa niem naiwnych względnie opracowali plan zdobycia jaknajwiększej ilości chętnych otrzy mania pożyczek których następnie przeista czano na udziałowców

Jak nas informują prawą ręką Szczepkowskiego był niejaki Hieronim Magna za mieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 144.

W dochodzeniu obecnym stwierdzono że Banki mające swą siedzibę w Krakowie i Lwowie i Poznaniu, operowały tylko na pro wincjach i ofiarami niecnych machinacyi dy rekcji banków padli tylko nieświadomi wzglę nie małorolni chłopi

O zgóry uplanowanej aferze świadczy fakt iż kierownictwo które spoczywało w rękach zaufanych macherów prowadziło akcję reklamową przy pomocy ciężarowych samochodów lub aeroplanów z których po dawano cały szereg fikcyjnych nazwisk osób które rzekomo miały otrzymać pożyczki by wten sposób zbudzić większe zaufanie wśród przyszłych ofiar

Zarówno do władz śledczych jak i do władz administracyjnych zgłaszają się obec nie poszkodowani przyczem charakterystycz ną jest rzeczą że czelność aferzystów posu nęła się do tego stopnia iż porozsyłali ostatnie wezwania rejentalne o niszczenie dalszych zadeklarowanych sum w przeciw nym razie sprawą zostanie skierowana do właściwych Sądów w Krakowie Lwowie Poz naniu i t. d.

Aferzyści mieli pewność że zaintereso wani nie przybędą do Sądu i otrzymać będą mogli zaoczny na zasadzie którego następnie wdrożyć mogą egzekucję

Aferzyści pracowali z wyrachowaniem albowiem biorąc pod uwagę nieznajomość prawa przez naciągniętych liczyli iż wpłacą oni składki członkowskie

Obecnie jednak poszkodowani na sku tek poruszenia sprawy, wnoszą odnośne za meldowanie do władz śledczych a tem sa mem uzyskują wstrzymanie egzekucji należ ności tembardziej ze obecnie przeciw dy rekcjom banków prowadzone jest śledztwo we Lwowie Krakowie Poznaniu i t. d.

Próba ożywienia zamierającego ruchu pocztowego, przez zniżenie opłat

(a) Poczynając od dnia 15 października 1931 r. na podstawie rozporządzenia Minister stwa Poczt i Telegrafów zmieniona została częściowo taryfa pocztowa w obrocie we wnętrznym, przez wprowadzenie specjalnych dopłat, przy nadawaniu listów, miejscowych i zamiejscowych, paczek, druków, przekazów i listów wartościowych.

Wprowadzone zostały również przejścio wo specjalne dopłaty do abonentu radjowego i telefonicznego.

Jak nas obecnie informuje Dyrekcja Pocz ty Głównej w Łodzi, z dniem 15 b. m. obo wiązuje nowa taryfa pocztowa, bez koniecz ności uiszczania specjalnych dopłat.

Tak więc od dnia 15 kwietnia r. b. opła ty za listy zamiejscowe w obrocie wewnętrz nym i z Wolnem M. Gdańskiem wynoszą:

a) za listy prywatne do wagi 20 grm. — 30 gr., ponad 20 do 250 grm. — 60 gr., ponad 250 do 500 grm. — 80 gr.

b) Urzędowe do wagi 20 grm. — 30 gr., od 20 do 250 grm. — 60 gr. i od 250 do 500 grm. — 70 gr.

Opłata za kartki zamiejscowe w obrocie wewnętrznym wynosi od kartek pojedyńczych 20 gr. i od kartek z opłaconą odpowiedzią 40 gr.

Opłata listów miejscowych prywatnych i urzędowych ponad 20 grm. do 250 grm., za miast dotychczasowych 30 gr. wynosi 25 gr.

Druki opłacane będą według dotychczasowej taryfy stosowanej dla druków prywat nych i urzędowych bez względu na wagę w obrocie wewnętrznym, bez dodatkowej opłaty 5 gr. czyli zniżone o tą kwotę.

Utonął w pszenicy

Podczas pracy w jednym z elewatorów zbożowych w porcie Neapolu pewien 18 let ni robotnik pośliznąwszy się na schodach pomiędzy trzecim a czwartem piętrem, wpadł do rury pionowej, do której zsypywano psze nicę.

Nieszczęśliwy zatonął w niej, a choć na tychmiast zatrzymano maszynerję, dobyto go dzieńca już bez życia udusił się bowiem [illegible]

Współcześni mężowie

Zabił żonę „prz[illegible] pomyłkę" — Skąd miał rewolwer?

(a) Jeszcze nie przebrzmiały echa tajemniczej zbrodni przy ulicy Kilińskiego 233, gdy oto znów w dniu wczorajszym władze śledcze powiadomione zostały o nowem morderstwie dokonanem przy ulicy Fijałkowskiej 18

Oto w domu tym od 4 lat zajmuje skromne mieszkanie rodzina pracownika tramwajów łódzkich Feliksa Chyżyńskiego, składającą się z żony jego Zofji i 3-letniej córeczki Lucyny.

Chyżyński zatrudniony był do ostatniej chwili w charakterze ślusarza w remizie przy ulicy Dąbrowskiej, zaś w dzień wypoczynku zajmował się budowaniem aparatów radjowych, wskutek czego rodzina pędziła spokojny żywot.

Jedną myśl, jaka gnębiła Chyżyńskiego to była sprawa, iż od różnych sąsiadek dowiadywał się, że w czasie jego nieobecności żona przyjmować miała jakiegoś osobnika, względnie korzystając z samotności wychodziła na różne spotkania.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych Chyżyński przybył do domu zdenerwowany, a nie kładąc się spać począł czynić żonie wymówki.

O godzinie 10 rano sprzeczka ta przybrała już ostrzejszy charakter a następnie Chyżyński wydobył rewolwer grożąc żonie zabiciem.

Scenie tej przyglądała się siostra Chyżyńskiej Irena Majewska, która starała się złagodzić sprzeczkę małżeńską.

Chyżyński jednak począł szamotać się z żoną i w trakcie tym oddał strzał. Kula trafiła Chyżyńską w serce. Ranna padła w kałuży krwi nieprzytomna. Wezwano niezwłocznie lekarzą pogotowia.

Chyżyński widząc swój czyn, chwycił za rewolwer usiłując strzelić sobie w usta. Przeszkódziła mu w tem Majewska i wyrwała rewolwer. Po dokonaniu czynu, Chyżyński wybiegł na podwórze i począł wzywać pomocy zaznaczają, że zabił niewinnie żonę".

Przybył lekarz pogotowia kasy chorych swierdził zgon 30 letniej Zofji Chyżyńskiej.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze które przeprowadziły dochodzenie i aresztowały 36-letniego Feliksa Chyżyńskiego którego osadzono w areszcie przy wydziale śledczym i pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zabójstwo żony.

Echa napadu na dworcu Kaliskim

(a) Nieudany napad bandycki, na kasę pocztową mieszczącą się na dworcu Łódź-Kaliska, wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Władze śledcze, które w dalszym ciągu prowadzą dochodzenie i przesłuchują ujętego bandytę Władysława Mendreckiego, starają się ustalić przyczyny jakie skłoniły zarówno Mendreckiego, jak i Kurowalda do tak śmiałego występku.

Badany Mendrecki szczegółowo opisał władzom śledczym opracowany zgóry plan, a przedewszystkiem wyjaśnił, że do napadu przygotowywali się od kilku dni, a nawet w sprawie tej prowadzili specjalne narady w mieszkaniu zabitego Kurowalda, przy ulicy Nowej 18.

Do występku tego, jak zdołaliśmy ustalić zarówno Kurowalda, jak i Mendreckiego skusiła chęć zdobycia pieniędzy, za które pragnęli się suto ubawić.

Zarówno zabity Kurowald, jak i Mendrecki są kawalerami, znani w swych dzielnicach awanturnikami.

W toku dalszych badań stwierdzono, że Kurowald był karany 4-letnim więzieniem za komunizm oraz odbywał mniejsze kary za awantury i burdy.

Dochodzenie przeciw Mendreckiemu prowadzone jest w trybie doraźnym, nad którym czuwa prokurator Chawłowski. Mendrecki w dalszym ciągu pozostaje w areszcie przy Urzędzie śledczym, przyczem prowadzone jest dalsze dochodzenie w kierunku ustalenia dalszych okoliczności, mających znaczenie dla całokształtu sprawy.

Nieudane próby likwidacji strajku w hutach piotrkowskich

(a) Strajk w hutach piotrkowskich, choć został złagodzony, nie jednakże do obecnej chwili ostatecznie zlikwidowany.

W sprawie tej przedwczoraj bawił w Piotrkowie, Okręgowy Inspektor Pracy inż. Wojtkiewicz, który odbył wspólną konferencję z przedstawicielami związków robotniczych z jednej strony, a przedstawicielami dyrekcji hut w osobach pp. Kritsmana i Fsarskiego z drugiej strony.

Dłuższe debaty nie dały pozytywnego wyniku, albowiem przedstawiciele dyrekcji uznali żądania robotnicze za wygórowane, przyczem korzystając z uspokojenia, jakie zapanowało wśród robotników zdążali do dalszej redukcji zarobków robotniczych i ograniczenia praw robotników.

W rezultacie konferencję przerwano do dnia dzisiejszego, kiedy to panownie mają zebrać się przedstawiciele obu stron, by ostatecznie określić warunki, na jakich mogłaby być wznowiona praca w hutach.

Dowiadujemy się, że inspektor Wojtkiewicz dokłada wszelkich starań by zatarg w hutach piotrkowskich ostatecznie zlikwidować.

Akademicka czarna-

kawa - Bridge

W sobotę dnia 2 kwietnia 1932 roku o godz. 21 odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Spiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej 243 Czarna Kawa-Bridge, urządzona staraniom Związku Akademickich Kół Łodzian

Zaproszenia mozna otrzymywać codziennie w godz. 10-13 w związku Harcerstwa Polskiego Ewangielicka 9

Społeczeństwo Łódzkie winno imprezę jak najusilniej poprzeć i na Czarną Kawę Bridge tłumnie przybyć.

Rozmaitości ze świata

Zjawiska których nie można naukowo wytłumaczyć

W ubiegły wtorek odbył się w Warszawie w sali Stow. Ziemianek niezwykle interesujący odczyt.

Prelegentka p. Jadwiga Dunin, która pracowała w szpitalach w Lourdes, w charakterze pielęgniarki - chotniczki opowiedziała w sposób niezmiernie ujmujący a żywy swoje wrażenia z pobytu w oazie pirenejskiej. Szpitale w Lourdes obsługiwane są tylko przez ochotników, którzy tworzą międzynarodową archikonfraternię, posługaczy i pielęgniarek.

Rekrutują się ci dziwni samarytanie z pośród ludzi różnych warstw i zawodów. Są wśród nich profesorowie, wojskowi, urzędnicy są książęta krwi i mieszczanie.

Statut bractwa nakłada na każdego członka obowiązek odbycia rok rocznie w Lourdes czteromiesięcznej służby oczywiście bezpłatnej, a polegającej na tem, że się mężczyźni zajmują przewożeniem chorych do groty, a pielęgniarki opiekują się nimi podczas popasu w szpitalu.

Nie są to bowiem szpitale, ale raczej hotele, gdyż zgodnie z przepisami chorzy przybywający do Lourdes nie prowadzą kuracji leczniczej.

Pobyt w Lourdes, to rodzaj rekolekcyj, podczas których chorzy kąpią się w basenach zawierających wodę ze źródła płynącego u stóp groty.

Posługacze i pielęgniarki dzielą się na dwie grupy. Jedna przybywa do szpitala i zabiera chorych, zaś pielęgniarki przez czas nieobecności pacjentów sprzątają sale, przygotowują obiad, a po powrocie z groty, układają ich na łóżkach. Są wśród posługaczy chłopcy 14-letni i starzy, wysłużeni generałowie.

Wicehrabia de Beauchamps obchodził w r. ub 56 lecie swej służby w bractwie. Są to przeważnie ludzie zamożni, gdyż przybywają do Lourdas nie raz z bardzo daleka na własny koszt są jednakże i drobni urzędnicy którzy spędzają urlop w uroczej oazie, od rana do nocy wożąc i nosząc chorych

Atmosfera panująca w szpitalach Lourdes przypomina epokę braterstwa pierwszych chrześcijan

P. Jadwiga Dunin była we wrześniu świadkiem czterech cudów, które obecnie są przedmiotem badań t. zw. komisji stwierdzającej. Zdarzyły się one wśród chorych przebywających na tej sali. Na ogólną liczbę 150 osób cztery odzyskały zdrowie w sposób nie zwykły

Stara Bretonka żona marynarza z Vannes, prostoduszna kobiecina odzianą w charakterystyczny kostjum bretoński, została przywieziona do Lourdes razem z grupą pielgrzymów.

— Sama ją rozbierałam — opowiada p. Dunin, — stwierdziłam więc, że chora wskutek przewlekłej gruźlicy kości biodrowej nie jest w stanie o własnych siłach poruszać nogami.

Tegoż dnia po kąpieli w źródlanej wodzie kobieta ta odzyskała władze w nogach Skoro powróciła z groty do szpitala, niesiona na noszach ku zdziwieniu p. Duninowej zeszła z wózka i szybkim krokiem, weszła do szpitala

Jeszcze rano miała twarz bladą jak papier i pocentkowaną czerwonemi pręgami, a po uzdrowieniu wyglądała normalnie i czerstwo. Nie chciała wierzyć, że właśnie ją spotkało takie szczęście

Pierwsze oględziny w biurze sprawdzań wystarczyły, by stwierdzić że żadne medyczne środki nie zdołałyby usunąć przewlekłej gruźlicy kości po jednorazowym użyciu.

Druga chora również Bretonka, była od dłuższego czasu chora na śpiączkę, po grypie Miała przytem sparaliżowane ręce i nogi i znieruchomiałe oczy. I ta po pierwszej kąpieli w basenie odzyskała władzę w nogach i całkowitą przytomność

Trzecia chora również Bretonka z Nantes, sparaliżowana od wielu lat na skutek operacji nerek, odzyskała po zanurzeniu się w wodę źródlaną władze w nogach

Z początku gdy jeszcze leżała na noszach czuła chęć stąpnięcia na ziemię, ale wydawało się jej, że wrażenie polepszenia jest tylko złudzeniem. Doczekała się więc chwili powrotu do szpitala i w obecności panny Dunin spróbowała chodzić. Okazało się że jest zupełnie zdrowa!

Wszystkie te niezwykłe zdażenia jako też uleczenie kobiety chorej na wrzód w kiszkach i bezwład nóg — są obecnie przedmiotem badań komisji lekarskiej.

Nie wiadomo, czy wszystkie cztery wypadki zostaną „uznane" przez lekarzy za cuda — jedno jest pewne że już pierwsza komisja stwierdzająca złożona z lekarzy miejscowych i przygodnych (każdy doktór ma prawo wziąć udział w sądzie) stwierdziła, że owe uleczenie nie dądzą się wytłumaczyć w sposób naturalny.

Członkowie komisji działają z namysłem i nader ostrożnie. Badają i porównają pisemne orzeczenia stałych lekarzy, wydane chorym przybywającym do Lourdes — ze stanem zdrowia natychmiast po przybyciu oraz po kąpieli.

Dopiero po kilkumiesięcznej obserwacji wydają oni dokument stwierdzający, że stał się „cud". Chorym jest zresztą wszystko jedno.

Powiadają oni — „niech sobie doktorzy mówią co chcą, najważniejsze, jest to że odzyskaliśmy zdrowie chociaż nie pomagały nam żadne lekarstwa ani zabiegi.

Do stwierdzónych cudów zaliczane jest uzdrowienie jednej z pielęgniarek — ochotniczek, panny Deschamps, córki wybitnego członka loży masońskiej.

Przez szereg lat była ona sparaliżowana. W tajemnicy przed ojcem przywiozła ją siostra do Lourdes. Chorą transportowano w aparacie, przypominającym kształtem gipsową formę, w jaką wkłada się złamane nogi. Natychmiast po przybyciu do groty p. Deschamps odzyskała władze w rękach i nogach

Skoro po przybyciu do Paryża zeszła ze stopni wagonu i podbiegła do rodziców, — ojciec zemdlał ze wzruszenia. Wstrząs był tak silny, że się staruszek nawrócił i na stare la ta osiedlił się w Lourdes, w sąsiedztwie Matki Boskiej.

Odczyt p. Duninowej wywołał na słuchaczach zrozumiale wrażenie

Następna prelegentka księżna Trubecka (Włoszką z pochodzenia) wygłosiła w języku francuskim odczyt o Teresie Neumann z Konnersreuth

---

TRUDNO ZNALEŹĆ.

Mąż (profesor filozofji, zajęty przy pracy) — Zoneczko proszę cię popatrz, gdzie jest Irydjon!

Zona (po chwili). — Nie mogę niestety znaleźć.

Mąż. — Jakto? A gdzie ty szukała?

Zona. — No, w księdze telefonicznej.

Niewiele kosztuje a sowicie się opłaca

Niejednokrotnie zwracano uwagę na rzucający się w oczy każdemu, zwłaszcza cudzoziemcom, „naczelny"

brak uprzejmości

jaki cechuje personel ekspedycyjny naszych sklepów, któremu obce snać są nawet prymitywne zasady jego fachu.

Pozostawianie bez odpowiedzi powitań klijenteli stało się już tak dalece zwyczajem, że nawet nie zwraca się na to uwagi.

Czasem tylko, w niektórych sklepach słyszy się z pewnym akcentem raczej na pośmiewisko zakrawają ym „szanowanie". ale zresztą na wszelkie „Dzień dobry" i „Dowidzenia" odpowiada tylko — cisza głucha.

Są jednak inne jeszcze przykłady dające świadectwo brakowi wyszkolenia nieznajomości psychologii i nieumiejętności wykorzystania tych wszystkich walorów które wpływa ją na powodzenie firmy.

Są to rzeczy nigdy nie obojętne, a dzisiaj w tych ciężkich czasach dla handlu szczególnie dotkliwe.

Oto parę przykładów bynajmniej nie wyssanych z palca" jakkolwiek przy tej okazji nie wytykamy palcem, o które firmy chodzi,

Bo nie chodzi tu nam o wyrządzenie komuś szkody, lecz przeciwnie, o przysporzenie nauki i korzyści.

Przy kupnie towarów spożywczych klijentka zwraca uwagę że ekspedjentka zwraca uwagę że ekspedjentka celowo po mistrzowsku kładzie do torby same nadpsute lub zupełnie zgniłe.

Słyszy na to arogancki okrzyk „Niema na wybór" i zacietrzewiona ekspedientka wyrywa z rąk kupującej wybrany towar.

Zachęceni wystawą świeżych ryb wędzonych w wielkim sklepie kolonjalnym pragniemy nabyć ich pewną ilość lecz jakież jest nasze zdumienie gdy ekspedjent odmawia sprzedaży ich polecając... cuchnące znajdujące się na ladzie bowiem nie wolno mu sprzedawać świeżych, dopóki cały transport starych ryb nie będzie sprzedany.

Zdarza się tak, że nabywając dość drogie wino zagraniczne krajowego rozlewu kupujący przekonywa się, że zamiast słodkiego o znanym smaku nabył gorzkawo kwaśne nie nadające się do użytku; wraca do sklepu gdzie ekspedjent z ujmującym uśmiechem zamienia całą butelkę wina na „połówkę" żądając jeszcze grubej dopłaty.

Nie bez znaczenia bywa także konieczność śledzenia dokładności wagi oraz opakowania, to jest stosunku do wagi nabytego towaru jaki waży się z opakowaniem.

Znamienne jest postępowanie ekspedjentek w tych sklepach gdzie jest tylko damska obsługa która z czarującym uśmiechem załatwia wszystkich panów choćby zakupy ich przedstawiały minimalną wartość, panie natomiast muszą długo czekać.

Charakterystyczną jest odmowa kasjerki kinowej zwrotu za podwójnie przez nieuwagę nabyte bilety dla tych samych osób.

Motywowała to tem, że tylko magistrat jest w prawie to roztrzygnąć.

Nie zgodziła się nawet na tą propozycję potrącenia podatku magistrackiego a dyrekcja kina zaakceptowała ten postępek.

W większości naszych sklepów niema krzeseł gdzieby nabywający towar nietylko mogli odpocząć ale choćby złożyć paczki i często jesteśmy świadkami obrzucania przez ekspedjentki klijentek pogardliwym spojrzeniem zamiast udzielenia pomocy gdy nie mogą sobie dać rady z paczkami, parasolką i torebką i umożliwienia choćby wpłacanie należności do kasy lub otworzeniu drzwi.

Tym podobnych faktów szkodzących opinji naszego kupiectwa, przytoczyć możnaby bez liku.

O ich szkodliwości dla naszego kupiectwa nie trzeba szeroko się rozwodzić. Jest rzeczą jasną, że tam, gdzie personel ekspedycyjny sklepów jest bardziej wyszkolony, klijenci napotykają większe zrozumienie interesów kupieckich a przedewszystkiem uprzejmość, która przecież tak niewiele kosztuje a tak się opłaca, klijenci chętniej takie sklepy odwiedzają unikając natomiast tych, gdzie czeka ich przykrość, grubjaństwa albo nawet obsługa niesolidna.

Humor

W SZKOLE

— Pępkiewicz, powiedz mi, co to są kannibale?

— Nie wiem, panie profesorze

— Jakto nie wiesz? Przypomnij sobie przecież, Jeżelibyś ty naprzykład zjadł swego ojca i swoją matkę — czem byłbyś wtedy?

— Sierotą, panie profesorze;

36)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Z ich ruchów próbowałem wywnioskować, jakie wrażenie zrobiła na nich śmierć Moreau i Montgomerego, oraz spalenie „Domu boleści". Teraz wiem, jak nieuzasadnione były moje obawy. Gdybym był dalej występował tak śmiało, jak rano, gdybym odwagi nie osłabił rozmyślaniami w samotności, mógłbym objąć, w spadku po doktorze Moreau berło jego władzy i rządy nad ludem zwierząt Tymczasem nie skorzystałem ze sposobności i spadłem tylko do stanowiska najzwyczajniejszego przodownika pomiędzy równymi

Około południa nadeszło kilka potworów które ległszy na piasku, zaczęły się wygrzewać w słońcu. Głód i pragnienie przezwyciężyły moje obawy. Wyszedłem z zarośli, trzymając w ręku rewolwer i podeszłem ku nim. Mieszaniec wilka odwrócił głowę i spojrzał na mnie, inni uczynili to samo. Nikt nie próbował podnieść się i oddać mi pokłon, a ja sam czułem się zbyt słaby i zmęczony, aby żądać tego od kilkunastu osadników.

— Chce mi się jeść! — rzekłem tonem niemal zwierzęcym, zbliżając się do nich.

— Jedzenie jest w chatach — odpowiedział leniwo mieszaniec wołu i dzika i spokojnie nadal przypatrywał mi się.

Przesunąłem się koło nich i wszedłem do opuszczonej ciemnej jaskini, gdzie zjadłem kilka owoców. Ciągłe czuwanie przez ostatnich 30 godzin wyczerpało me siły tak dalece że uczułem gwałtowną potrzebę wypoczynku Założyłem więc wejście do jaskini kilku suchymi patykami, przewidując, że gdyby ktoś wchodził, szmer obudziłby mie — i trzymając ciągle rewolwer w ręce, ułożyłem się do chwilowej drzemki, W ten sposób zaliczyłem się niejako do ludu zwierząt na wyspie doktora Moreau.

XXI. Lud zwierząt dziczeje

Gdym się obudził, było już ciemno. Ból w ręce zaczął mi dokuczać. Usiadłem, próbując sobie zdać sprawę z tego, gdzie się znajduję. Na zewnątrz usłyszałem jakieś głosy, Barykady z patyków u wejścia nie było. Rewolwer miałem jeszcze w ręku.

Poczułem tuż koło siebie jakiś oddech i zobaczyłem coś skulonego. Wstrzymałem oddech i wytężając wzrok próbowałem rozpoznać, coby to było. A to „coś" zaczęło się poruszać i powoli przybliżać ku mnie

Nagle coś miękkiego, wilgotnego, ciepłego musnęło mnie po ręce.

Dreszcz wstrząsnął mną, gwałtownie cofnąłem rękę, Próbowałem krzyczeć, ale głos uwiązł mi w gardle.

— Kto tu? — wydusiłem z siebie stłumionym głosem, trzymając podniesiony rewolwer.

— Ja, panie! Oni tam mówią, że teraz już niema żadnego pana, ale ja wiem ja wiem Nosiłem ciała do morza, O człowieku który wchodziłeś do morza, ciała tych, których ty pozabijałeś. Ja jestem twoim niewolnikiem, panie!

— Czy jesteś tym, którego spotkałem na wybrzeżu?

— Tak, panie.

Stworzenie to miało widocznie dobrę za miary i było wierne, gdyż mogło mnie napaść podczas snu.

— To dobrze! rzekłem podsuwając mu rękę do pocałowania.

Zrozumiałem jednakże co znaczy obecność tego stworzenia koło mnie i odwaga opuściła mię znowu.

— Gdzież są inni? — zapytałem.

— Oni potracili zmysły, oni są głupcami! — odrzekł człowiek-pies. — Właśnie teraz radzą tam na polu. Oni mówią, że PAN zginął, że ten „drugi z batem" także zginął i że ten trzeci który uciekał do morza, jest taki jak i oni, Oni mówią, że nie mają już ani pana ani bata, ani Domu boleści że wszystko to skończyło się już, Oni mówią, że czcza prawo i chcą je uznawać, ale niech już nigdy nie będzie Bólu, Pana i Bata, Tak mówią oni. Tak mówią oni, ale ja wiem, panie ja wiem.

Wyciągnąłem rękę przed siebie i pokłepałem go po głowie.

— To dobrze — rzekłem po raz drugi,

— Czy prędko pozabijasz ich wszystkich — pytał człowiek-pies.

— Wkrótce — odrzekłem — pozabijam wszystkich, skoro tylko spełnią się pewne rzeczy. Wszyscy oprócz tych, których ty oszczędzisz, mają zginąć.

— Co pan chce zabić, to pan zabija — zawołał potwór z pewnem wyczuwalnem w głosie zadowoleniem.

— Aby zaś ich grzechy wzrastały — mówiłem dalej — pozwól im żyć w zaślepieniu, aż nadejdzie na nich czas. Nie daj im poznać że ja jestem Panem.

— Wola pana jest święta — wykrzyknął z przejęciem.

— Ale jeden zgrzeszył ciężko i tego chcę zabić gdziekolwiek go znajdę, Gdy ci powiem: oto on — to rzuć się zaraz na niego. — A teraz chcę zejść do mężów i kobiet, którzy się tam zebrali.

Człowiek-pies wysunął się pierwszy przez chwilę zasłaniając sobą otwór, poczem i ja wyszedłem Znalazłem się właśnie w miejscu gdzie swego czasu uciekając z osady, usłyszałem pościg doktora Moreau z psami. Teraz jednak była noc wokół czerniła się przepojona wyziewami szczelina skalna a u wyjścia gdzie niegdyś widziałem zieleń krzewów prześwietloną blaskiem słońca, teraz paliło się ognisko przy którem ruszało się kilka groteskowych postaci, Księżyc wzniósł się właśnie ponad skałami.

— Chodź obok mnie — rzekłem. Ruszyliśmy razem stromą ścieżką, nie zwracając uwagi na niewyraźne postacie wpatrzone w płomienie lub rozmawiające.

— On nie żyje on nie żyje—wykrzykiwał na prawo odemnie człowiek-małpa

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Najeźdźcy
CAPITOL: -- Ben-Hur
APOLLO — I Romans II Laurel i Hardy
CORSO: I Zdobywca serc II Laurel i Hardy
CZARY — Cud wilków Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Małżeństwo przyszłości
LUNA — Kobieta szpieg
ŁUDOWY — Janko muzykant
ODEON — Walc naddunajski
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Niebieski motyl dla młodzieży: Walka o złote runo
PALACE — Pat i Patachon w konk.
MIMOZA — Świat bez granic
RAKIETA: — On i jego siostra
PRZEDWIOSNIE — Wesoły porucznik
RESURSA — Kto zabił?
SPLENDID:— W każdym porcie dziewczyna
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Walc naddunajski

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 31 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8.89.

Dewizy:	Gdańsk	174.50
	Belgja	124,55
	Holandja	360.20
	Londyn	33.85
	Nowy Jork	8,919
	Paryż	35,06
	Praga	26.41
	Szwajcarja	172,80
	Włochy	46,25
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,89, — Rubel złoty 4.83,75— W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.58, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.74 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 100,00
4 proc. poż. inwestacyjną 95.00
5 proc. poż. konwersyjna 39 00
6 proc. poż. dolarowa 60.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. obljg. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj, 83,25
8proc, L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr).
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L, Z, m, Warszawy 63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. m. Radomia 61.25
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 55,00
4½ proc, L, Z, ziemskie 41,25

Akcje:

Bank Polski	85,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych utrzymana

Przez radjo

Łódź, 1 kwietnia 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,10	Muzyka z płyt gram.
13,15	Komunikat gosp.
15,25	Odczyt
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Odczyt
16 40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt z Wilna
17,35	Koncert popularny
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radjowy
20,00	Feljeton
21,45	Kwadrans literacki
22,00	Kwintet fortepjanowy
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
23,00	Muzyka taneczna

Różne

Biżuterja, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

PLACE bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Marysińskiej, Sikawskiej i Kielma Wiadomość Dąb, Marysińska 59.

GŁUCHOTA, szum ciek nięcie uszów uleczalne Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

DRZEWKA owocowe, ozdobne i krzewy najtaniej, bo z własnych szkółek, Orla 1, róg Sienkiewicza.

OSTRZENIE, platerowanie — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Liakowski, Piotrkowska 120.

KRUPSKI Walenty zagubił legitymację zapomogową oraz dowód osobisty wydany z gminy Chabielice powiatu Piotrkowskiego.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

MASŁO

w etykietach z tym znakiem ochronnym sprzedawane jest we wszyskich poważniejszych sklepach w Łodzi, a przedew szystkiem w sklepach własnych

Związku Spółdzielni MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH.

a mianowicie:

DETAL: przy ul Piotrkowskiej Nr. 141 i przy ul. Andrzeja Nr. 3
DETAL i HURT: przy ul. Piotrkowskiej 13 przy ul. Gdańskiej 11 i przy ul. Narutowicza 25, — HURT: przy ul. Al. Kościuszki 29.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przy rządypszczelarskie, polecają

SKŁADY

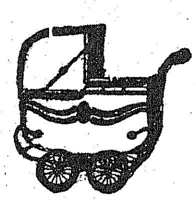
L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56.
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

POTRZEBNA jest służąca do kuchni Piotrkowska 118 Floryda.

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecinnych | **Materaców** sprężynowych „PATENT"
Łóżek metalowych | **Wyżymaczek** amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

TYLKO
za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADJO dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

— RADJO-ELEKTROLA —

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04

SPRZEDAM tanio otomany, leżanki, tapczany nowe i używane oraz fotel-łóżko Ceny konkurencyjne i raty Tapicer Gwoździński, Andrzeja 45.

Reklama to potęga!

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ŻÓŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50) ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

UBIORY

DAMSKIE MĘSKIE i DZIECINNE

najnowszych modeli w wielkim wyborze

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ

poleca

M. Sz. CHRZANOWICZ PIOTRKOWSKA 238

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ Wielkie arcydzieło filmowe z CONRADEM VEIDTEM DZIŚ

„CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ"

Wzruszająca tragedja małżeńska. — — W rolach głównych

CONRAD VEIDT, Marie BELL, Henrich GEORGE, i Abel JAQUIN.

Następny program „BUNT MIŁOŚCI" Następny program

Orkiestra
pod dyrekcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedzie e i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Wydawca K. Kowalski   Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski   W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41